



Młodzież MDK w Gdyni przed V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów przygotowuje różnego rodzaju dekoracje, które ozdobią Dom Kultury oraz wiele szkół. Na zdjęciu: w pracowni plastycznej MDK młodzież pracuje pod kierunkiem instruktora Mariana Skowrońskiego.

W szkole

— To było naprawdę okropne — mówi dziesięcioletnia dziewczynka, a jej bystre, piwne oczy pełne są przejęcia i przerażenia — poszli się po lekcjach bawić na pole, a wieczorem byli zupełnie nieprzytomni. Wyglądali jak umarli. I zabrali ich do szpitala. Po takiej zabawie... — dodaje ni to z żalem, ni ze zdziwieniem.

— Ale dlaczego? — pytam nie rozumiejąc.

— Bo na polu znaleźli łuski, takie od pocisków, z wojny. Pan kierownik mówił, że w tych łuskach musiało być coś trującego, bo ci chłopcy się zatruli. — A ty tam byłaś?

— Nie, nie była. Myśmy się przestraszyli, a potem pani mówiła na apel, że to bardzo niebezpieczne. I teraz w szkole wiszą takie obrazki, gdzie są namalowane łuski, pociski i bomby. Jak się znajdzie taką łuskę, to nie wolno jej ruszać — dodaje z przejęciem. — Tylko wojsko może.

— I co pani jeszcze mówiła?

— Że to już dziesięć lat tam leżały i jeszcze tyle niebezpieczeństwa narobiły i że teraz wszyscy, i dzieci ze szkoły też, muszą się starać, żeby nie było wojny. Marysia z siódmej klasy zawołała wtedy, że ona najlepiej wie, jak to jest, kiedy się nie ma ojca. A jej ojciec zabili hitlerowcy — wyjaśniła widząc moje pytające spojrzenie. — My wszyscy nie chcemy wojny — stwierdziła wreszcie mocno po chwili namysłu.

Wojna przypomniała o sobie, mimo że upłynęło od jej zakończenia dziesięć lat. Przypomniała w sposób bezpośredni i brutalny — i to właśnie dzieciom.

Tragiczny wypadek, jaki zdarzył się pod Grojcem, stał się dla tamtejszych nauczycieli punktem wyjścia w akcji poprzedzającej podpisywanie Apelu Wiedeńskiego. Bezpośrednie przeżycie, zetknięcie się ze skutkami ostatniej wojny pozwoliło nauczycielom bezpo-

średnio trafić do umysłów dzieci, do ich wyobraźni.

Apel będą wprawdzie podpisywać tylko dzieci starsze, ale młodsze są nie mniej przejęte i przez nie trafia nauczyciel do rodziców, krewnych czy sąsiadów.

Często bardziej przekonujące będzie proste zdanie dziecka niż prelekcje agitatora Frontu Narodowego, zdanie nacechowane ufnością i głębokim przekonaniem o słuszności sprawy. I dlatego nauczyciele tłumaczą dzieciom ich obowiązki przekonywania dorosłych i zapoznają je z techniką składania podpisów.

Pani mówiła, żeby wszystkim mówić, żeby nie chcieli wojny, chociaż dorośli chyba i tak wiedzą i nie chcą... ale to nie szkodzi, jeszcze raz im mówić. I koniecznie, żeby poszli i podpisali się. Przecież jak tych podpisów będzie dużo, bardzo dużo, z całego świata — to nie będzie wojny — usmiechając się promiennie oczy dziewczynki, która mocno wierzy w skuteczność swego działania.

Dzieci i młodzież grojecka wiedzą również, że woła pokoju musi się wyrażać nie tylko w rozmowach, w gazetkach i hasłach zawieszanych w klasach i na korytarzach szkoły, ale przede wszystkim w czynie. Wiedzą dzięki apelom, pogadankom przeprowadzanym w klasach, dzięki lekturze, że ich codzienna praca w szkole, rzetelne przygotowanie do egzaminów końcowych, osiągnięcie jak najlepszych ocen, troska o wygląd szkoły i jej otoczenia, sukcesy sportowe, udział w uroczystościach 1-Majowych czy Światowym Festiwale Młodzieży — to ich wkład do walki o pokój.

Wyrazem tego są na przykład indywidualne i zbiorowe zobowiązania Liceum Ogólnokształcącego. Młodzież udekoruje swoją szkołę, w której będzie wraz z mieszkańcami obwodu składać podpisy pod Apellem i będzie w dniach 16 i 17 kwietnia trzymać wartę zetem-powską.

Szkola zobowiązała się zasadzić „madrzewie pokoju” wokół budynku szkolnego, powiększyć działkę szkolną, uregulować teren pod boisko, przygotować się do spartakiady sportowej oraz przeczytać i omówić określone książki o aktualnej tematyce.

— To wszystko przecież dla pokoju — mówi Andrzej, członek szkolnego komitetu obrońców pokoju i jego wesoła twarz nabiera wyrazu skupienia.

Nauczyciele nie poprzestają na oddziaływaniu na dzieci i młodzież szkolną. Biorą oni czynny i bezpośredni udział w kampanii zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim jako działacze Frontu Narodowego i w komitetach obrońców pokoju jako agitatorzy i prelegenci. Szczególnie ważną rolę spełniają w powiecie prowadząc w gromadach zebrania i prelekcje, wygłaszając odczyty, wyjaśniając, zachęcając i wskazując ludności wiejskiej jedynie słuszną drogę — drogę wzmacniania siły naszej Ojczyzny codzienną pracą — której potwierdzeniem jest podpisanie Apelu.

KALINA GAWĘCKA

Żeby nie gasty...

Żeby nie gasty oczy żadnych kwiatów
I maj oddychał świeżością rozkwitów,
Żeby tan szumił urodzaju pieśnią
I jesień była spokojna i cicha,
I zima dobra, i spokój dla ptaków,
Dla ludzi, zwierząt, drzew i wszystkich światów
małych i dużych, zachodów i świtów —
piórem, co w ręku moim się kołysze,
Apel Wiedeński i Pokój podpiszę...

Jan Juszczyk

JAN JUSZCZYK
Łódź

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 16

WARSZAWA, 17 KWIETNIA 1955 R.

CENA 30 GR.

Popieram swym podpisem Apel Wiedeński

POKOJ — wielka, serdecznie bliska każdemu uczciwemu człowiekowi sprawa. Od tego słowa w naszych szkołach dzieci zaczynają naukę czytania i pisania. O pokoju śpiewają pierwsze swoje piosenki i deklamują pierwsze wierszyki nasze przedszkolaczki.

Wagę i wartość pokoju w naszym kraju rozumieją wszyscy — starzy, młodzi i dzieci. Uczyli nas tego tragiczne lata hitlerowskiej okupacji, po dziś dzień niezabliźnione do końca, mimo ogromnego wysiłku całego narodu, ruiny i zgłiszczą, niezatarte w pamięci straty najbliższych. Starsza młodzież zna okropności wojny z własnych, jakże ciężkich przeżyć. Młodszy — z opowiadań rodziny, z ciągle jeszcze widocznych śladów wojennej pogody.

Wszyscy wiemy — uczy nas tego Partia — że jak długo istnieje kapitalizm, pokój trzeba bronić przed imperialistycznymi podpalaczami świata, o pokój trzeba walczyć. Kierunek tej walki — to stałe wzmacnianie siły naszego kraju, ważnego ognia obozu pokoju, zwiększanie jego materialnych i kulturalnych dóbr, jego obronności: to bojowa solidarność z światowym ruchem obrońców pokoju i aktywny udział we wszystkich jego przedsięwzięciach.

III Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, który obradował 3 kwietnia w Warszawie, wezwał wszystkich Polaków do złożenia w dniach 16 i 17 kwietnia podpisów pod Apellem Wiedeńskim, domagającym się zakazu broni atomowej i zniszczenia jej zapasów. Prawo wypowiadania się w tym wielkim Plebiscycie Pokoju ma również młodzież od 13 roku życia, od VI klasy szkoły podstawowej wwyż.

Stawia to przed szkołą — przed nauczycielstwem, organizacją zetem-powską i harcerską — szczególne zadanie: pomóc młodzieży głęboko przeżyć treść Wiedeńskiego Apelu, pomóc prawidłowo rozumieć rozwój sytuacji politycznej, umacniać wiarę w siłę obozu pokoju i nienawiść do imperialistycznych łubodójców. Nasz chłopcy i dziewczęta żywo interesują się tymi problemami. Pasjonuje ich sprawa pokojowego wykorzystania energii atomowej w Związku Radzieckim, niepokoi groźba odrodzenia Wehrmachtu, ciekawi są każdego sukcesu bojowników o pokój walczących we Francji, Niemczech Zachodnich, Włoszech... Młodzież chce wiedzieć, jaki powinien być jej wkład, jej udział w tej walce.

Szczególną troską otoczmy część młodzieży słabo

jeszcze uświadomioną lub mniej odporną na propagandę wroga głoszącą nieuchronność trzeciej wojny, propagandę, która odbiera niekiedy chwiejnym chłopcom i dziewczętom wiarę w dzień jutrzejszy, chęć do nauki. Będziemy mówić o stałe wzrastającej sile naszego obozu, o potęgę Związku Radzieckiego, o wielkim znaczeniu i skuteczności ruchu obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych.

Składanie podpisów pod Apellem Wiedeńskim przez uczącą się młodzież organizują szkolne komitety uczniowski - nauczycielskie wybrane na ogólnych zebraniach szkolnych. Z komitetami tymi jak najściślej współdziała kierownictwo szkoły, organizacja zetem-powska i harcerska.

Głosowanie poprzedzają otwarte zebrania kół zetem-powskich we wszystkich klasach i zbiórki zastępów, na których młodzież ma okazję swobodnie wypowiedzieć się, wyjaśnić swoje wątpliwości i zająć zdecydowaną postawę wobec sprawy pokoju. Na zebraniach tych i zbiórkach omawia się również zadania młodzieży w przygotowaniu głosowania w szkole oraz jej udział w ogólnokrajowej kampanii. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, instancje zetem-powskie starają się, by w zebraniach tych wzięli udział studenci zagraniczni lub organizuje się specjalne z nimi spotkania.

Aby zapewnić w szkołach uroczysty, odświeżny nastrój, młodzież dekoruje gmach szkolny, klasy i korytarze, wydaje gazetki ścienne i organizuje audycje radiowęzła szkolnego. Na apelach porannych informuje uczniów o przebiegu kampanii zbierania podpisów na całym świecie, zachęca do nawiązywania korespondencji z młodzieżą Francji, NRD, Czechosłowacji...

W dniu głosowania zetem-powcy i harcerze przyjdą do szkoły w strojach organizacyjnych.

Komitet szkolny i zarząd szkolny ZMP (rada drużyny) powinny dołożyć wszelkich starań, by samo podpisywanie Apelu było jak najbardziej uroczyste i sprawne, by uniknąć tłoku i niepotrzebnego pośpiechu.

W godzinach popołudniowych dobrze byłoby zorganizować wieczornice literackie, wieczorki artystyczne, wieczorki z udziałem zaproszonych rodziców, wojska, młodzieży robotniczej i wiejskiej.

W przeddzień plebiscytu można zorganizować ma-

nifestacyjne przemarsze przez miasto czy wieś, zakończone rozpalaniem „ognisk pokoju” z występami zespołów artystycznych, wspólnym śpiewem, zabawami.

Przygotowując młodzież do czynnego udziału trzeba pamiętać o najmłodszych — uczniach klas I—V, którzy nie mają jeszcze prawa głosu. Komitet szkolny i drużyna harcerska pomyślą o ciekawych zbiórkach, zapewnią najmłodszemu udział w imprezach, zachęca do korespondencji z zagranicznymi przyjaciółmi.

Aktyw szkolny, zetem-powcy i harcerze nie powinni jednak ograniczać się jedynie do spraw wewnętrzno szkolnych. Trzeba by i tym razem zgłosili się oni do dyspozycji Komitetów Frontu Narodowego i pomagali w miarę swych sił i możliwości: uczniowie starszych klas jako agitatorzy, młodzi w dekorowaniu lokali, w kolportowaniu literatury, ulotek, plakatów itp.

Wykorzystać również należy szkolne zespoły artystyczne jako uroczajenie zebrania i wieców organizowanych przez KFN.

Plebiscyt pokoju nie jest jedynym w tym miesiącu wydarzeniem, które pomoże nam w pracy wychowawczej.

Na dzień 21 kwietnia przypada 10 rocznica podpisania układu o sojuszu, przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR, a 22 kwietnia osiemdziesiąta piąta rocznica urodzin Wielkiego Lenina. Daje nam to okazję do jeszcze mocniejszego związania uczuciowego naszej młodzieży z Krajem Rad, z genialną nauką Lenina, do umacniania wiary w zwycięstwo naszej sprawy — pokoju i socjalizmu.

Zaczynamy tegoroczną festiwalową wiosnę wielką mobilizacją serc i umysłów. Zadaniem całego nauczycielstwa, organizacji zetem-powskiej i harcerskiej w szkole jest wykorzystać tę mobilizację w pracy z młodzieżą, by wzmacniała zapał i wytrwałość naszych chłopców i dziewcząt w opanowywaniu wiedzy oraz aktywność w pracy społecznej, kulturalnej i sportowej.

Pomóżmy tą drogą młodzieży szkolnej dobrze wystartować do festiwalowego współzawodnictwa, do szlachetnej walki o prawo udziału w wielkim spotkaniu młodych bojowników o pokój całego świata — w V Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży.

HALINA KRYSANKA
ZG ZMP

W sprawie przeciążenia ucznia i nauczyciela

Franciszek Bielecki

Dyrektor Generalny w Min. Oświaty

Aby osiągnąć istotne odciążenie nauczyciela i ucznia, musimy dokonać takiej redukcji materiału programowego, która zapewni zgodność wymagań programowych z możliwościami intelektualnymi dziecka i równocześnie stworzy możliwości zmniejszenia ilości godzin lekcyjnych w planie nauczania.

O nowym planie nauczania

PROJEKT nowego planu nauczania opracowany na wyżej podanej zasadzie ogłoszony został jeszcze pod koniec 1953 roku. Proponowaliśmy wówczas przykładowo zamiast 21 godzin fizyki tylko 18, zamiast 20,5 godz. geografii tylko 17,5, zamiast 19,5 godz. biologii tylko 17,5 godz. itd. Między innymi proponowaliśmy również likwidację przysposobienia sportowego w kl. V—XI po 2 godziny, zapowiadając przeniesienie tych zajęć jako nadobowiązkowych na okres popołudniowy.

Projekt nowego planu nauczania był dyskutowany na konferencji naukowej zorganizowanej przez Komitet Nauk Pedagogicznych PAN i Instytut Pedagogiki w grudniu 1953 r. „Głos Nauczycielski” zorganizował konkurs wśród nauczycieli na opracowanie projektu planu nauczania, dyskutowano na ten temat w szerokiej kolach nauczycieli i naukowców na łamach czasopism pedagogicznych i na kursach nauczycielskich. Należy zauważyć, że przytłaczająca większość nauczycieli w zasadzie aprobowala projekt nowego planu nauczania i na tej podstawie Instytut Pedagogiki opracował już niektóre projekty nowych programów.

Najostreż rozgorzał bój o przysposobienie sportowe. Przegląd tej polemiki podał „Głos Nauczycielski” w nrze 7 z dn. 13.II.55 r. w kolumnie pt. „Rozgorzał bój o w. f.”. W projekcie planu nauczania przewidywaliśmy we wszystkich klasach po 2 godz. wychowania fizycznego, a w kl. IX—XI jeszcze po 2 godz. przysposobienia wojskowego. War to przy okazji przypomnieć, że w Związku Radzieckim, na Węgrzech i we wszystkich krajach demokracji ludowej przeznaczają się tylko 2 godz. na wychowanie fizyczne, a mimo to — nie trzeba chyba tego dowodzić — zarówno w Związku Radzieckim, jak i na Węgrzech, sport wśród młodzieży i wśród dorosłych rozwija się masowo i odnosi coraz częściej olbrzymie sukcesy.

Istota sprawy nie leży więc w ilości godzin przeznaczonych na wychowanie fizyczne i przysposobienie sportowe w

dyrektory szkół, że po lekcjach przysposobienia sportowego — jeśli są one w środku dnia szkolnego między innymi lekcjami — a często inaczej ich zaplanować nie można — uczniowie są tak przemęczeni, że nie mogą skupić się i w pełni korzystać z następnych lekcji.

A zatem, jeśli chcemy odciążyć uczniów od zbytnej ilości godzin lekcyjnych, można i należy również zrewidować ilość godzin przeznaczonych na przysposobienie sportowe, podobnie jak rewidujemy godziny fizyki, biologii, geologii itp.

Na zakończenie tej polemiki warto choćby w paru słowach wskazać fakty świadczące niezbicie, że Ministerstwo Oświaty bardzo wysoko ceni rolę wychowania fizycznego w szkole.

W Ministerstwie Oświaty istnieje departament wychowania fizycznego, w wojew. wydziałach oświaty — oddziały wychowania fizycznego, a w pow. wydziałach oświaty — instruktorzy w. f. W całym pionie naszych ośrodków doskonalenia kadry pedagogicznych istnieją sekcje w. f. na równi z wszystkimi innymi przedmiotami, od 1953 r. mamy specjalne czasopismo dla nauczycieli w. f., od r. 1949 organizujemy igrzyska harcerskie, spartakiady i inne masowe imprezy sportowe.

(dalszy ciąg na str. 2)



W Londynie odbył się pochód mieszkańców, którzy nieśli w milczeniu transparenty z napisem „Przec z bombą wodorową”. Na zdjęciu: grupa dzieci, które wzięły udział w manifestacji pokojowej.

UCZENI POLSCY MÓWIA O POLITECHNIZACJI

Gdy mowa o politechnizacji nauczania w szkole ogólnokształcącej, to od razu rodzi się pytanie, w jakich szczególnie przedmiotach jest to możliwe. Wydaje mi się, że wchodzą tu w grę głównie dwa przedmioty — fizyka i chemia. Wiele zagadnień z obydwu tych przedmiotów można postawić w nauczaniu albo tylko od strony teorii, albo też, co jest niewątpliwie lepiej, również od strony urządzeń technicznych, a więc omówić, jak poszczególne prawa fizyczne są wykorzystywane w technice. W nauczaniu fizyki pokazujemy uczniom np. maszynę parową, silnik, a w chemii, gdy będzie mowa np. o syntezie azotu z wodorem, wskażemy jak ten proces jest wykorzystywany dla produkcji nawozów sztucznych. Słowem, będziemy wykazywać na każdym kroku związek między teorią naukową a techniką. Bardzo będą tu pomocne ogólne schematy omawianych maszyn, bez stawiania oczywiście wymagań co do jakichś dokładnych rysunków konstrukcyjnych.

Do politechnizacji nauczania bardzo mogą pomóc wycieczki do zakładów przemysłowych. W szkołach uczą się wiele wycieczek geograficznych i przyrodniczych do rozmaitych zakątków naszego kraju, trzeba jednak zacząć organizować również wycieczki do zakładów przemysłowych. Polska jest na tyle uprzemysłowionym krajem, że zawsze w promieniu kilku kilometrów znajdziemy jakiś młyn, tartak, fabrykę masła, cegielnię itp., gdzie uczeń zobaczy silnik spalinowy i elektryczny, koło zębate, przekładnię zębatą lub przekładnię pasową. Należy bezwzględnie pojechać do POM, by zobaczyć znajdujące się tam maszyny.

W nauczaniu politechnicznym nie można obejść się bez dobrych pomocy naukowych. Myślę tu głównie o modelach maszyn i rysunkach schematycznych. Uczy się np. o parowaniu i destylacji. Do politechnicznego pogłębiania tego zagadnienia potrzebny



Minister MIECZYSLAW LESZ
mjr inż.
Zastępca Przewodniczącego
PKPG

włączyć np. rysunek przekroju jakiejś wieży rafinerijnej, by pokazać uczniom, jak praktycznie wykorzystuje się w tym urządzeniu naukę o parowaniu, kondensacji i skraplaniu. Trzeba, by Ministerstwo Oświaty spowodowało produkcję takich schematycznych rysunków urządzeń technicznych.

Oprócz nauczania fizyki i chemii duże walory politechniczne mają także przedmioty, jak roboty ręczne i rysunki. Kto wie, czy nie należałoby rozszerzyć nauki robót ręcznych w szkołach. Oczywiście, myślę nie o rzemiośle, lecz o technice, a więc o lekcjach, na których uczniowie nie ograniczają się tylko do robienia sweterków czy ramek do fotografii, lecz na których produkują modele prostych maszyn i urządzeń, statki z drzewa i modele samolotów, jednym słowem to, co już obecnie robi się w domach harcerza i palących młodzieży.

Można by też pomyśleć o wykorzystaniu nauki rysunków dla kształcenia

politechnicznego. Dobrze byłoby w tym celu wprowadzić do programu tego przedmiotu podstawowe elementy geometrii wykreślnej i rysunku perspektywicznego, np. w łączności z nauką o rzutach na lekcjach matematyki. Chodzi o to, by zaznajomić uczniów z zasadami aksonometrii i rysunku perspektywicznego, by uczeń w klasie, gdzie już była nauka o rzutach, potrafił narysować najprostsze przedmioty w normalnej aksonometrii lub w perspektywie.

O literaturze popularnej z zakresu techniki niewiele mogę powiedzieć, wiem jednak, że dużo broszurek z tej dziedziny wydaje Wiedza Powszechna. Jest również w CUK wiele filmów dotyczących mechanizacji budownictwa i przemysłu. Sam oglądałem około 15 filmów o mechanizacji w górnictwie.

Na zakończenie chcę jeszcze powiedzieć kilka słów o programie nauczania fizyki. Należałoby, moim zdaniem, w tym przedmiocie szerzej uwzględnić naukę o jądrze atomowym, o stosie atomowym. Wiadomo już przecież, że będziemy mieli w Polsce taki stos i że byłoby, gdyby uczniowie wyobrażali sobie taki stos na wzór np. stosu średniowiecznego, na którym palono czarownice. Dlatego trzeba ten dział poszerzyć, bo jak dotychczas, to nauczanie szkolne zatrzymuje się na odkryciach dokonanych przez naszą wielką rodaczkę, Marię Curie-Skłodowską, a przecież trzeba, by absolwenci naszych szkół ogólnokształcących wiedzieli, co to jest np. rozpad uranu, co to jest uran 235 i na czym polega fizyczna strona reakcji łańcuchowej, by wiedzieli, co to są izotopy promieniotwórcze, jaki z nich pożytek itd.

Lesz



Prof. dr WOJCIECH ŚWIĘTOŚŁAWSKI
Członek Rzeczywisty PAN, Warszawa

Mam możliwość bezpośrednio obserwować młodzież szkolną i mogę z całą pewnością stwierdzić, że zarówno liczba godzin spędzona w szkole, jak też i przyswojenie sobie wiadomości przepisanych programem wymaga tyle czasu i pracy od młodzieży, że myśleć trzeba o tym, aby programy zmniejszyć, a nie powiększyć.

Wydaje mi się, że byłoby rzeczą cenną, aby „Głos Nauczycielski” mógł nawiązać kontakt z odpowiednimi organami administracji państwowej i prasy fachowej w Związku Radzieckim i we wszystkich krajach demokracji ludowej. Chodziłoby o odpowiedź, w jaki sposób problem technologicznego wykształcenia młodzieży jest realizowany w zaprzyjaźnionych z Polską krajach. Uważam ten punkt za najważniejszy. Należy przyjąć jako podstawę, że technologiczne kształcenie młodzieży nie zwiększa istniejących programów szkolnych, a tylko je urozmaici. Rozumiem to w ten sposób, że np. nauczyciel wykładający chemię, wspomni o tym, jakimi surowcami nieorganicznymi i organicznymi rozporządza Polska i jak je przerabia na produkty użyteczne.

Uważam również za możliwe organizowanie wycieczek takich, które by miały na celu zapoznanie uczniów z tą lub inną wytwórną, siłownią itp.

Nie uważam jednak za możliwe, aby iść za daleko w kierunku bardziej szczegółowego technologicznego wykształcenia młodzieży.

Na pytania „Głosu Nauczycielskiego” odpowiadam jak następuje:

1. W zakresie mojej specjalności obawiam analfabetyzmu technicznego jest brak wiadomości, jakimi surowcami chemicznymi rozporządza Polska i na jakie produkty je przerabia.

2. Jako chemik uważam, że w czasie lekcji chemii w szkole można zapoznać słuchaczy z podstawowymi gałęziami produkcji chemicznej nie przeciążając programu samego przedmiotu.

3. Wydaje mi się, że na kilku przykładach można uprzystępnić młodzieży poznanie zakładów energii, sposób jej wyzyskania oraz główne produkty chemiczne otrzymywane w Polsce w ilościach bardzo znacznych (nawozy sztuczne, kwas siarkowy, soda, produkty prze-

robu smoły węglowej, barwniki, środki lecznicze itp.).

4. Na pytanie, jakie obiekty i urządzenia przemysłowe powinien poznać uczeń, odpowiedzieć nie mogę, gdyż zależy to wyłącznie od rodzaju organizowanych wycieczek.

5. Obecny brak zainteresowania zmienić może radykalnie jedynie zmniejszenie obciążenia młodzieży zbyt wielkimi programami nauczania w szkole. Wreszcie muszę podkreślić, że najważniejszym posunięciem byłoby odpowiednie przygotowanie nauczycielstwa do tego, aby nie przeciążając programu zainteresować młodzież zagadnieniami związanymi z rozwojem przemysłu krajowego. Np. wydanie krótkiego podręcznika lub słownika encyklopedycznego dla nauczycieli mogłoby sprawę posunąć naprzód i ułatwić nauczycielowi zainteresowanie uczniów zagadnieniami związanymi z produkcją przemysłową i rolniczą.

Trzeba więc przede wszystkim uczyć nauczycieli, a ci potrafią zainteresować uczniów nie przeciążając ich pracą szkolną.

Świętośłowski

SPIESZĘ z odpowiedzią na postawione przez „Głos Nauczycielski” pytania w sprawie politechnizacji szkół ogólnokształcących.

Na pytanie 1.

Jako profesor statyki budowli — przedmiotu teoretycznego w dziedzinie budownictwa — nie mogę uważać braku jakichkolwiek wiadomości z tej dziedziny u młodzieży nie-technicznej za analfabetyzm techniczny.

Na pytanie 2.

Dla uzyskania pewnej orientacji w zakresie statyki budowli i budownictwa ważne są podstawy mechaniki z fizyki i rysunek.

Na pytanie 3.

Z uwagi na charakter mojej specjalności trudno mi odpowiedzieć na pytanie, jakie podstawowe procesy pro-

dukcji, maszyny, urządzenia, instalacje czy narzędzia uczeń winien poznać z zakresu gałęzi techniki, którą reprezentuje.

Na pytanie 4.

Do zapoznania młodzieży z problemami budownictwa mogą służyć wycieczki szkolne na budowy, na stacje kolejowe, do portów itp.

Na pytanie 5.

Wydaje mi się konieczne poza wycieczkami i pewnymi uzupełnieniami w kursach dotąd obowiązujących wprowadzić pogadanki lub dodatkowe lekcje po 1 godzinie w tygodniu z takich dziedzin techniki, które w kursach szkolnych nie będą mogły być poruszone, jak zagadnienia budownictwa i budowy maszyn. Zagadnienia techniczne mogą być też omawiane z okazji wspólnego czytania gazet. Pomieszczenia szkolne powinny być ozdobiane fotografiami przedstawiającymi obiekty techniczne i sposoby korzystania z nich. Niewątpliwie dużą rolę w politechnizacji szkoły ogólnokształcącej odegrać może Muzeum Techniki, które znajduje się obecnie w fazie organizacji.

Wierzbicki

Projekt przejściowego planu nauczania na rok szkolny 1955/56

W sprawie przeciążenia ucznia i nauczyciela

(dalszy ciąg ze str. 1)

Spśród wszystkich nauczycieli prowadzących zajęcia pozalekcyjne (kolka przedmiotowe, techniczne, artystyczne) jedynie nauczyciele w. f. są opłacani za opiekę nad szkolnymi kolami sportowymi.

W r. 1953 Kolegium Min. Oświaty pożyło specjalną uchwałę w sprawie nauczania w. f. w szkołach i wokół tej uchwały przeprowadzono szeroką kampanię poprzez wydziały oświaty aż do rad pedagogicznych w szkołach.

Faktów, dowodów można by przytoczyć więcej, ale chyba starczy tej polemiki.

Tyle o w. f. — a jak z innymi przedmiotami?

Nowy projekt planu nauczania jest również atakowany przez innych specjalistów, których przedmioty otrzymują zmniejszony przydział godzin.

Stwierdzić należy, że z reguły wszyscy specjaliści przedmiotowi w pełni podzielają stanowisko Min. Oświaty o konieczności redukcji ilości godzin w planie nauczania, ale oczywiście nie kosztem ich przedmiotu. Twierdzą, że redukcja jednej czy dwóch godzin ich specjalności — to załamanie całego systemu szkolnego, to wypuszczenie ludzi niedouczonych, to niedocenianie walorów politycznych, światopoglądowych itd. danego przedmiotu.

„Zmniejszenie ilości godzin fizyki — twierdzą fizycy — jest sprzeczne z polityką industrializacji”, „a ruszenie biologii — mówią biologowie — sprzeczne jest z uchwałami II Zjazdu o przyspieszeniu rozwoju rolnictwa itd.”, „likwidacja geologii w kl. XI — opóźnia geologów — to załamanie naszych poszukiwań geologicznych, w których ostatnio odnosimy tak wspaniałe sukcesy”. (Na szczęście nikt nie twierdzi, że te sukcesy zawdzięczamy właśnie dotychczasowemu nauczaniu geologii w kl. XI).

Ten „patriotyzm” przedmiotowy, płynący z pewnością z najszlachetniejszych pobudek i z gorącego przywiązania i umiłowania własnej specjalności, musi jednak być podporządkowany prawom rozwoju psychicznego dziecka, jego chłonności umysłowej i jego wytrzymałości fizycznej.

Projekt przejściowego planu nauczania na rok szkolny 1955/56

WŁASNIE w imię zdrowia dziecka, uwzględniając jego możliwości intelektualne i fizyczne, Ministerstwo Oświaty nie czekając na ostateczne opracowanie nowych programów — zamierza już w r. szk. 1955/56 wprowadzić przejściowy skrócony plan nauczania.

Ogłaszamy dwie wersje przejściowego planu nauczania na r. szk. 1955/56, oczekujemy uwag krytycznych nauczycielstwa i ewent. nowych propozycji. Spodziewamy się, że w tej tak palącej i ważnej sprawie wypowiedzi się wielu kolegów nauczycieli. Wasz głos w tej sprawie z pewnością pomoże Ministerstwu zająć najbardziej prawidłowe i słuszne stanowisko.

I WERSJA

Klasa I — redukcja o 1/4 godz. jęz. polskiego 1 1/2 godz. arytmetyki.
Klasa II — bez zmian.
Klasa III — zamiast 2 godz. biologii i 2 godz. geografii — 3 godz. przyrody z geografii (redukcja o 1 godz.).
Klasa IV — zamiast 3 godz. historii — 2 godz. i nowy skrócony program (redukcja o 1 godz.).
Klasa V — redukcja 2 godz. fizyki. Zamiast 2 godz. w. f. i 2 godz. p. s. — 3 godz. w. f. (redukcja o 3 godz.).
Klasa VI — zamiast 2 godz. w. f. i 2 godz. p. s. — 3 godz. w. f. (redukcja o 1 godz.).
Klasa VII — likwidacja nauki o Konstytucji jako osobnego przedmiotu (2 godz.). Elementy nauki o Konstytucji włączyć do historii i dodać na historię 1 godz. Ponadto zamiast 2 godz. w. f. i 2 godz. p. s. — 3 godz. w. f. (ogólna redukcja o 2 godz.).
Klasa VIII — redukcja o 1 godz. w języku polskim (zamiast 6 godz. — 5). Zamiast 2 godz. w. f. i 2 godz. p. s. — ogółem 3 godz. w. f. (redukcja o 2 godz.).
Klasa IX — redukcja w języku rosyjskim z 3 godz. na 2 1/2 i w biologii z 3 na 2 1/2. Ponadto redukcja 2 godz. p. s. — ogółem redukcja o 3 godz.
Klasa X — redukcja 2 godz. p. s.
Klasa XI — redukcja 2 godz. p. s. i 2 godz. geologii — ogółem o 4 godz.
Ogólna redukcja godzin — 20, w tym:
a) przedmioty „intelektualne” o 10 godz.,
b) przysposobienie sportowe o 10 godz.

II WERSJA

Klasa I—IV — jak w wersji I.
Klasa V — redukcja 2 godz. p. s. i 1 1/2 godz. fizyki — ogółem 4 godz.
Klasa VI — redukcja 2 godz. p. s.
Klasa VII — redukcja 1 godz. z nauki o Konstytucji (druga włączyć do historii), redukcja 2 godz. p. s. — ogółem o 3 godz.
Klasa VIII — redukcja 1 godz. języka polskiego i 2 godz. p. s. — ogółem o 3 godz.
Klasa IX, X i XI — jak w wersji I.
Ogółem w kl. I—XI redukcja o 24 godz., w tym: a) w przedmiotach „intelektualnych” o 10 godz., b) w p. s. o 14 godz.
Po tych zmianach plan nauczania w szkole 11-letniej byłby w r. szk. 1955/56 następujący:

Klasa	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	Ogółem
1954/55	23	23	26	28	34	35	37	36	38	36	36	352
1955/56 wersja I	22	23	25	27	31	34	35	34	35	34	32	332
1955/56 wersja II	22	23	25	27	30	33	34	33	35	34	32	328

W szkołach TPD ogólna ilość godzin jest mniejsza o 20 godzin religii, w kl. I i XI po jednej godzinie, a w klasie II—X po 2 godz.

Ponadto zamierzamy utrzymać przysposobienie sportowe jako zajęcia nadobowiązkowe w wymiarze 2 godz. tyg. — 80 godzin dla nauczyciela za zespół 40 — 40 uczniów.

Zgodnie z zapowiedzią z czerwca 1954 r. już w roku szkolnym 1955/56 zlikwidujemy systematyczny wykład historii w kl. IV, wprowadzając eksperymentalnie nowy program i zmniejszając ilość godzin tygodniowo z trzech na dwie.

W kl. VII zlikwidujemy 2 godziny przeznaczane na „Naukę o Konstytucji”, jako przedmiot zbyt trudny dla dzieci w wieku 14 lat, a podstawowe elementy wiedzy o Konstytucji włączamy do historii dodając na ten cel 1 godz. tygodniowo.

Niedawno ogłoszony został komunikat o zmniejszeniu ilości przedmiotów egzaminacyjnych w szkolnictwie ogólnokształcącym i o częściowym ułatwieniu całego systemu egzaminów w szkołach, obecna decyzja Min. Oświaty jest dalszym krokiem zmierzającym do odciążenia ucznia zbytnią pracą w szkole.

Zdajemy sobie jednak w pełni sprawę, że są to tylko pierwsze kroki, że społeczeństwo oczekuje od Ministerstwa Oświaty dalszych posunięć w tym kierunku. Pracujemy obecnie nad unormowaniem dnia dziecka, ustaleniem ilości dopuszczalnych zebrań uczniowskich, organizacyjnych (zelempowskich, harcerskich, samorządowych, PCK, LPZ itp.). Musimy unormować sprawę udziału uczniów w zajęciach pozalekcyjnych, redukowaniu gazetki ściennych (daje się zauważyć wyraźną ich „inflację” — każdy oddział, każda klasa, każda organizacja szkolna ma swoją gazetkę) itp.

Nie wystarczy odciążyć ucznia — musimy odciążyć nauczyciela

ZMNIJSZENIE ilości godzin w planie nauczania przy jednoczesnej redukcji materiału programowego, unormowanie zajęć pozalekcyjnych jest oczywiście nie tylko odciążeniem ucznia, ale i nauczyciela. To jednak nie wystarczy, musimy również zwolnić dyrektorów i kierowników szkół, wychowawców klasowych i wszystkich nauczycieli od nadmiaru zebrań, konferencji, narad i odpraw, od nadmiaru zbędnej pisaniny, planów i sprawozdań miesięcznych, okresowych, półrocznych i rocznych. Zamierzamy unormować sprawę konspektów, biorąc pod uwagę krytyczne wypowiedzi i propozycje nauczycieli publikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Trzeba samokrytycznie stwierdzić, że oczywiście główną winę za przesyłanie w sprawozdawczości, planowania itd. ponosi Ministerstwo Oświaty. Różne departamenty i wydziały w sposób nieskoordynowany w ciągu wielu lat z okazji rozmaitych akcji ustalały sprawozdania, plany, narady — i to przerodziło się w prawdziwą plagę naszych szkół i nauczycieli. Uświadomiliśmy sobie ten błąd i to

obciążenie nauczycieli zlikwidujemy do rozsądnego i koniecznego minimum. Trzeba jednak stwierdzić, że niestety, Wydziały Oświaty prez. woj. i pow. rad narodowych, a nawet dyrekcje szkół ten błąd Ministerstwa Oświaty wielokrotnie, dodając często od siebie wiele jeszcze bardziej zbędnych sprawozdań i ankiet. Specjalna komisja działająca przy Ministrze Oświaty — po zasięgnięciu opinii dyrektorów i kierowników szkół oraz nauczycieli — opracowuje obecnie wnioski w tej sprawie i szybko wydane zostaną zarządzenia, które w poważnym stopniu zmniejszą obciążenie szkół i nauczycieli. Musimy stworzyć takie warunki, aby dyrektorzy, kierownicy i wszyscy nauczyciele mogli być w pełni tego słowa pedagogami, wychowawcami i serdecznymi przyjaciółmi naszych dzieci i młodzieży.

Na zakończenie pragnę jednak podkreślić, że cała akcja odciążenia nauczyciela i ucznia ma na celu stworzenie lepszych warunków do pełniejszej i skuteczniejszej walki o szybszą poprawę wyników nauczania, o trwałą i gruntowną wiedzę uczniów, o większą dyscyplinę uczniów, o lepsze wychowanie naszej młodzieży.

Aby ten cel osiągnąć, nie wystarczy wysiłki władz szkolnych i nauczycielstwa, musimy przekształcić to troskliwe zainteresowanie społeczeństwa sprawami szkoły w poczucie pełnej odpowiedzialności całego społeczeństwa za warunki pracy szkoły i nauczyciela.

Dotyczy to przede wszystkim rodziców, którzy muszą sobie uświadomić, że tylko przy ich czynnej pomocy i współdziałaniu ze szkołą, postępy w nauce i zachowanie ich dzieci mogą być w pełni zabezpieczone. Rodzice muszą często być w szkole, dowiadywać się, jak się ich dzieci uczą i zachowują, rodzice muszą w domu stworzyć warunki do odrabiania lekcji, kontrolować i w miarę możliwości pomagać dziecku w odrabianiu zadanych lekcji.

Wielką rolę mogą tu odegrać związki zawodowe, które winny systematycznie prowadzić kampanię uświadamiającą wśród rodziców, organizować i współdziałać z nauczycielstwem w akcji odczytów n.t. wychowania dzieci, higieny itp.

Dotyczy to oczywiście również władz terenowych i instancji partyjnych, które muszą wreszcie zrozumieć, że tak samo jak nie można tożsakożabrać wśród godzin pracy od maszyny, tak samo nie wolno nauczyciela odrywać od jego zajęć szkolnych, tak samo nie wolno młodzieży szkolnej dla różnych powitań czy spotkań używać w charakterze „robiącej publiczności” itd.

Tylko równoczesne działanie tych dwóch czynników — usprawnienie pracy w szkołach przez władze oświatowe i podnoszenie szacunku władz terenowych, rodziców i całego społeczeństwa dla pracy nauczyciela i ucznia w szkole — oto droga, która niewątpliwie zapewni dalsze podnoszenie pracy dydaktyczno-wychowawczej w naszych szkołach.

F. BIELECKI

Tygodniowy plan zajęć kierownika wydziału oświaty

MÓWI się — i słusznie — o konieczności bardziej pedagogicznej pracy kierownika wydziału, o jego bezpośredniej więzi z masami nauczycielskimi i szkolnymi. Jak małe jednak możliwości takiej pracy na kierownik wydziału oświaty, niech świadczy rozkład moich stałych zajęć w ciągu tygodnia.

Poniedziałek

godz. 8—10 Szkolenie Ideologiczne w Prezydium PRN.
godz. 10—14 Odprawa wewnętrzna pracowników w Wydziale Oświaty.

godz. 14—15 Kierownik Wydziału w biurze — (sprawy wszystkie).

godz. 15—17 Kierownik w biurze przyjmujący skargi i zażalenia.

godz. 18—21 Posiedzenie Zarządu Oddziału, Pow. Oddz. ZZNP (jestem członkiem Zarządu).

Wtorek

godz. 8—9 Kierownik Wydziału w biurze.

godz. 9—18 Posiedzenie Prez. PRN (jestem członkiem Prezydium).

Sroda

godz. 10—16 „Obsłużenie” posiedzenia Prezydium GRN w Olszance (moja gromada „podopieczna”).

Czwartek

W dniu tym muszę zostać cały czas w biurze dla napisania planów i sprawozdań, załatwienia spraw bieżących, budżetów, spraw budowy, udziału w posiedzeniach różnych komisji (konkursowych, rekrutacji na studia wyższe, Powiatowej Rady Czytelni i Książki, Funduszu Odbudowy Szkół i innych).

Piątek

W dniu tym mógłbym wyjechać w teren — jeśli znajdzie się jakiś środek lokomocji i jeśli nie wypadnie odprawa w Wojewódzkim Wydziale Oświaty lub posiedzenie Komisji Oświaty i Kultury PRN.

godz. 17—21 Udział w zebraniu Kola Gromadzkiego ZSL (jestem członkiem Stronnictwa).

Sobota

godz. 10—12 Cotygodniowa odprawa kie-

rowników wydziałów w Prezydium PRN.
Szkolenie ideologiczne w KP PZPR.

Powyżej podałem — jak już zaznaczyłem — rozkład moich stałych zajęć w ciągu tygodnia. Poza tym wypada raz, dwa lub nawet trzy razy w miesiącu konferencja w Wojewódzkim Wydziale Oświaty, przynajmniej jedna odprawa kierowników szkół, dwa dni w ciągu kwartału pochłania szkolenie przewodników drużyn harcerskich, jeden dzień w miesiącu konferencja kierowników przedszkół. Tak np. w lutym tego rodzaju konferencje zabierały mi dwa dni, a w marcu cztery dni (na odprawę w Wojewódzkim Wydziale Oświaty w Opolu).

Raz na dwa miesiące odbywa się sesja Powiatowej Rady Narodowej, w której, oczywiście, uczestniczę.

Ponadto są sprawy nieprzewidziane, jak przyjazdy pracowników z WRN, kontrole ich w Wydziale Oświaty, dochodzenia w terenie, nieprzewidziane konferencje i odprawy budżetowe itp., które jeśli wypadają w piątki — nie pozwalają na realizowanie planu w zakresie nadzoru pedagogicznego nad szkołami i przedszkolami.

Kiedy rozważam swój tygodniowy rozkład zajęć, trudno mi powiedzieć, aby wszystkie te czynności były nicelowe czy zbędne. Niemniej sprawiają one, że jestem przede wszystkim zajęty sprawami organizacyjno-administracyjnymi, a nie pedagogicznymi. Wreszta — jak to widać z rozkładu — jestem gościem we własnym biurze, jak również rzadkim gościem w podległych Wydziałowi szkołach. Nadzór pedagogiczny nad szkołami mogę pełnić jedynie przypadkowo, ale nigdy systematycznie.

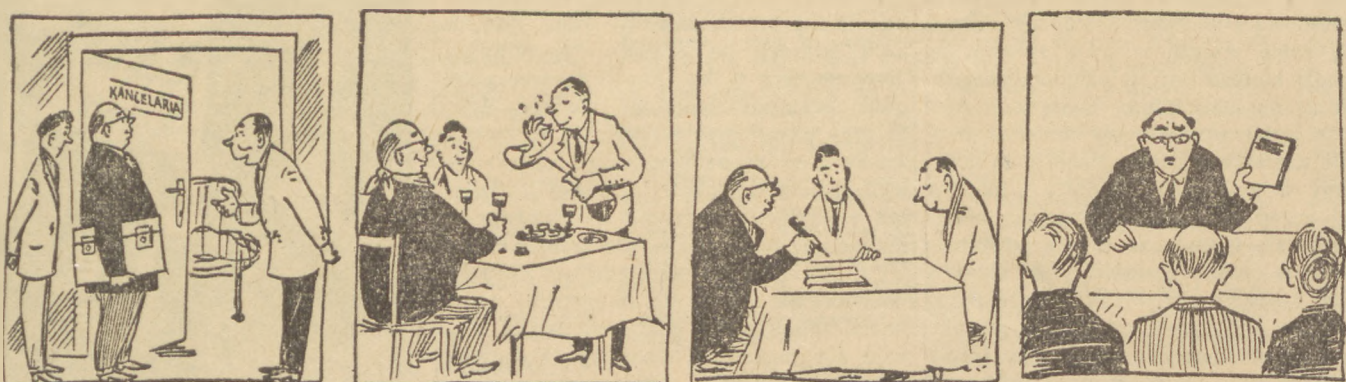
Nie piszę już o tym, kiedy mam czytać prasę codzienną, czasopisma pedagogiczne i choćby z rzadka jakąś książkę naukową czy beletrystyczną.

Drugą pracownik pedagogiczny, podinspektor szkolny, pełniący obowiązki kierownika referatu szkolnictwa podstawowego i będący zastępcą kierownika Wydziału, ma nie mniej obowiązków od kierownika Wydziału.

ST. DUŻYŃSKI

Kierownik Wydziału Oświaty w Brzegu

Nasz błyskawiczny konkurs



Uszeregujcie zamieszczone 4 obrazki w dowolnej kolejności i zaopatrzone je w podpisy tak, aby uzyskać krótką historię satyryczną. Trzy najlepsze rozwiązania będą nagrodzone premiami po 100 zł każda. Termin nadsyłania rozwiązań — do dnia 27 kwietnia br.

